

# Krzysztof Mikulski

---

## Przestrzenny i społeczny rozwój Torunia do końca XVIII wieku

---

Rocznik Toruński 25, 19-27

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Przestrzenny i społeczny rozwój Torunia do końca XVIII wieku\*

*Krzysztof Mikulski*

„Gdańsk bogaty, Królewiec wielki, Elbląg warowny, Toruń – piękny” – opowiadali niegdyś ludzie na Pomorzu. Część z tych prawd przestała obowiązywać. Zniknęła w mrokach dziejów wielkość Królewca, warowność Elbląga, nadszarpięte zostało bogactwo Gdańska – tylko Toruń pozostał piękny. Wynoszące się ponad Wisłę mury obronne, nad nimi sylwety kamienic, kościołów, wieży ratuszowej stwarzają niepowtarzalną panoramę miasta, widok, który – jeśli raz się go zobaczy, szczególnie nocą, gdy w światłach licznych reflektorów mury wyrastają jeszcze wyżej, a wieża katedry niknie gdzieś w niebieskich przestworzach – musi pozostać w pamięci na długo.

O początkach tego urokliwego pejzażu nadal wiemy za mało. Co więcej, w miarę postępu badań historycznych i archeologicznych przeszłość zamierzchła jawi się nam jako coraz bardziej tajemnicza. Ta nasza niewiedza dochodzi już do tego stopnia, że nie wiemy nawet, w którym roku Toruń otrzymał prawa miejskie. Dokładnie znana jest data dzienna wystawienia słynnego przywileju chełmińskiego, który powołał do życia dwa najstarsze miasta w państwie zakonu krzyżackiego – Chełmno i Toruń. Było to 28 grudnia, ale... właśnie ta data, umiejscowiona nieszczęśliwie między Świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, stała się przyczyną naszej niewiedzy. Przodkowie nasi bowiem liczyli Nowy Rok rozmaicie – bądź od Bożego Narodzenia, bądź od Nowego Roku. W państwie zakonnym obowiązywał ten drugi styl, ale... młody historyk niemiecki w swojej niedawno obronionej dysertacji naukowej wykazał, że drogi życiowe świadków z przywileju chełmińskiego wskazują na ich pobyt w ziemi

---

\*Referat wygłoszony podczas uroczystości związanej z wpisaniem Torunia na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO 30 I 1998 r.

chelmińskiej zimą 1232/1233 r., a nie, jak dotychczas przypuszczano, w roku następnym. Może pisarz sporządzający dokument zaczął Nowy Rok od Bożego Narodzenia 1232 r. i zgotował nam zagadkę, która pewnie jeszcze czas jakiś będzie zaprzętać umysły purystów lubiących rozstrzygać pewne kwestie do końca.

Nie wiemy też jak miasto powstało. Z przekazów najsłynniejszego kronikarza Zakonu Piotra z Dusburga wiemy, że Toruń był początkowo założony przy przeprawie przez Wisłę – w Starym Toruniu. Tam Krzyżacy zbudowali swój pierwszy gród w ziemi chełmińskiej – na rozłożystym dębie, a następnie lokowali miasto, które jednak na skutek nękających osadników wylewów rzeki wkrótce, bo w 1236 r. przeniesiono na obecne miejsce. Zapewne powstały w XIV w. przekaz Dusburga jest w części oparty na faktach, w części na legendzie, która do jego czasów się zachowała. Co było legendą, a co prawdą? Niektórzy badacze dziejów sugerowali, że w ciągu 3–4 lat mogło powstać w Starym Toruniu miasto, może nawet obwiedzione murami, na pewno z murowanym kościołem. Przeprowadzono kilka przynajmniej ekspedycji archeologicznych na pobliskich miastu łąkach, próbując wydobyć na powierzchnię ową „toruńską Atlantyde” – jak dotąd jednak bez skutku.

Coś pewnego o mieście wiemy dopiero od momentu, gdy wrosło w ziemię na stałe. Ślady odcisnięte w gruncie w postaci zarysów ulic i placów są dziś najcenniejszymi zabytkami pozostawionymi nam przez założycieli miasta. Ale i ów układ ulic wydaje się nie w pełni czytelny dla historyków – jest zagmatwany, sieć uliczna Starego Miasta ma dwa przynajmniej punkty centralne – plac wokół dzisiejszej katedry Świętych Janów i Rynek. W trakcie moich badań nad historią Torunia natknąłem się na fakt wręcz niemożliwy – w środku miasta istniała w XIII w. „wyspa”. Wcześniejsi badacze, bardziej racjonalnie myślący, starali się ową wyspę usytuować w miejscu najbardziej właściwym i niedalekim, bo pośrodku nurtu Wisły. Jeden z historyków przesiedlił w ten sposób poza obręb murów miejskich połowę rady i ławy miejskiej, każąc tym dostojnym obywatelom oglądać sylwetę miasta z najbardziej dogodnego, ale niezbyt wygodnego, bo wilgotnego miejsca. Trzeba więc było wysiłku kopernikańskiego, by wstrzymać na chwilę rzekę, a wyspę przenieść na miejsce położone wyżej – w sam środek miasta – do bloku obejmującego kamienice między katedrą, ul. Żeglarską, Łazienną i Szeroką. Wiele wskazuje na to, że to właśnie ten rejon stał się zalążkiem tworzonego od 1236 r. miasta. „Wyspa” była może miejscem obronnym, otoczonym walem, za którym kryli się w ra-

zie niebezpieczeństwa pierwsi osadnicy. Potem, kiedy powstały waly, a następnie mury obronne, sama „wyspa” straciła sens, teren wyrównano i pobudowano na nim domy, w których ze względu na bliskość Rynku mieszkali chętnie najbogatsi kupcy i rajcy.

Miasto rozwijało się bardzo szybko, ale etapami. Najszybciej rozplanowano ulice w południowej części Starego Miasta – wokół „wyspy”. Mogło to mieć miejsce jeszcze w I. połowie XIII w., na pewno przed 1251 r. Głównym szlakiem ulicznym była dzisiejsza ul. Kopernika (wówczas św. Anny), która prowadziła z „wyspy” w kierunku czynnej nadal przeprawy w Starym Toruniu. Wkrótce jednak okazało się, że założenie miasta w tym punkcie było inwestycją tak udaną, że trzeba je natychmiast poszerzyć, by zmieścić wszystkich kupców nadciągających ze Śląska, pobliskich ziem polskich, wreszcie z dalekiej Westfalii i Lubeki – ojczyzn miast hanzeatyckich i handlu bałtyckiego. W toruńskim muzeum do dzisiaj zachowały się witraże z herbami dawnych wielkich rodzin patrycjuszowskich: von Allenów, Hitfeldów, Watzenrodów, Teudenkusów, vom Wegów, rodziny von Soest, które gromadnie przybywały do miasta w XIII–XIV w.

Po 1251 r. rozplanowano więc Rynek, który stał się odtąd centrum miasta, murami obwiedziono pozostający wcześniej poza ich obrębem klasztor i kościół franciszkanów. Na miejscu usytuowanego nieopodal grodu słowiańskiego Postolska rozlokowali się w tym czasie Krzyżacy, rozpoczynając budowę swojego zamku, który miał im zapewnić kontrolę militarną i udział w zyskach handlowych rozwijającego się błyskawicznie Torunia. Już wkrótce, bo w 1264 r. założony został kolejny ośrodek miejski – Nowe Miasto. W przeciwieństwie do Starego, gdzie dominowali kupcy, a z rzemiosł najbogatsi – piwowarzy, piekarze i rzeźnicy, Nowe Miasto zostało założone jako centrum rzemiosła toruńskiego. Miastem rządziły cztery wielkie cechy – piwowarzy, garbarze, sukiennicy i kuśnierze. Taki skład społeczny miasta powodował, że nie było ono konkurencyjne wobec swego starszego odpowiednika. O ile wielcy kupcy-hurtownicy ze Starego Miasta żeglowali po Bałtyku, Morzu Północnym i podróżowali po całej niemal Europie Środkowo-Wschodniej, docierając z towarami do Lwowa, Krakowa, Wrocławia, o tyle miejscowi rzemieślnicy produkowali na rynek lokalny – toruńskie szare sukno, gorsze gatunkowo od swych niderlandzkich odpowiedników, ale za to tańsze, znajdowało nabywców w ziemi chełmińskiej, na Kujawach i w Łęczyckiem oraz na Mazowszu.

Miasto rozwijało się dalej. Olbrzymi ruch budowlany i napływ ludności powodował konieczność rozwoju wytwórczości niezbędnej do za-

spokojenia rosnących potrzeb. Pierwsze młyny toruńskie powstały zapewne na przedzamczu, pod całkowitą kontrolą Krzyżaków. Już w 1259 r. powstał młyn na przedmieściach – w Trzeposzu, dziś nie istniejącym, położonym przy terasie wiślanej gdzieś w połowie drogi między mostem kolejowym a osiedlem Na Skarpie. W XV w. do Zakonu należały 4 młyny: dwa na przedzamczu, Trzeposz i Nowy Młyn – leżący przy do dzisiaj istniejącym Kaszowniku. Zakon zezwolił też mieszczanom ze Starego Miasta na posiadanie własnych młynów – piwowarzy mielili swoje słoły w tzw. młyńce końskim, w którym żarna poruszane były przez konie, miasto użytkowało nadto dwa małe młynki – jeden nad Kaszownikiem, drugi (zwany potem Żabim Młynem) na Rybakach.

Toruń nie powstałby bez swoich cegielni. Aż dotąd w literaturze utrzymywał się pogląd, że mury, z których powstało miasto i zamek, pochodziły z dwóch tylko cegielni. Dzisiaj wiadomo, że w XIII w. istniała cegielnia zakonna nad Strugą Toruńską, a zapewne w tym samym czasie lub niewiele później powstały co najmniej 3 cegielnie miejskie nad Wisłą: przy samych murach miejskich wraz z wapiennikiem, druga na terenie obecnego Ogrodu Botanicznego i trzecia na terenie obecnego Parku Miejskiego. Wokół miasta powstawały więc obiekty przemysłowe, rozrastały się przedmieścia, na których osiedlali się ubożsi rzemieślnicy: kolodzieje, garncarze, kowale, pszczelarze, tragarze – nazwy poszczególnych zawodów zapisane zostały w nazwach ulic, dziś już nie istniejących. Nad Wisłą funkcjonowały 3 łaźnie, po dwie znajdowały się w obrębie murów Starego i Nowego Miasta, jedna – tzw. łaźnia Watzenrodego – na Przedmieściu Chelmińskim. Nad Wisłą powstał port, który przynajmniej do końca XIV w. był portem morskim, obok – w pobliżu Bramy Klasztornej – działała stocznia, gdzie budowano zapewne mniejsze jednostki do obsługi handlu rzeczno. Na terasach wiślanych, między miastem a Kaszczorkiem, rozpościerały się winnice należące do najbogatszych kupców.

Cały ten kompleks (miasta i przedmieścia) obejmował w momencie swego największego rozkwitu, w końcu XIV w., około 20 tysięcy mieszkańców. Ówczesny Toruń, obok Gdańska, Krakowa i Wrocławia, należał do największych miast na obecnych ziemiach polskich.

Kolejne wieki nie były już tak łaskawe dla gościnnego portu nad Wisłą. Błyskawiczny rozwój Gdańska w drugiej połowie XIV w. spowodował w kolejnym półwieczu stopniowe wypieranie kupców toruńskich z handlu morskiego. Kurczące się kontakty handlowe torunian powodowały też ubożenie miasta. W XV w. wielki handel toruński legł w gru-

zach. Miejscowi kupcy musieli szukać dla siebie i miasta innego miejsca na mapie gospodarczej Polski, do której Toruń został włączony w 1454 r. Wisłą zaczęło splywać do portu gdańskiego zboże z szlacheckich folwarków i chłopskich pól. Kupcy toruńscy, korzystając z prawa pierwokupu towarów spławianych Wisłą, przejmowali znaczne ilości zboża i sprzedawali je w Gdańsku, zazwyczaj w tych okresach, w których zboże to osiągało najwyższe ceny – na przednówku. Praw kupców toruńskich przed zakusami gdańszczyzan i protestami szlachty polskiej bronił jak lew jeden z najwybitniejszych synów tego miasta – biskup warmiński Lukasz Watzenrode, potomek toruńskich patrycjuszów, a zarazem protektor i wuj najwybitniejszego torunianina – Mikołaja Kopernika. Łamiący toruńskie prawo składu kupcy, podążający z towarami do Gdańska innymi drogami niż przez Toruń, chwytni byli przez rozsyłane po całym Pomorzu Gdańskim strażę miejską, a ich towary konfiskowano. Na handlu zbożem wyrósł nowy toruński patrycjat: Eskenowie, którzy tak wspaniale rozbudowali potem swoją rezydencję, Krügerowie, von der Lindenowie – rządzący później też w Gdańsku, Koyenowie – którzy pozostawili po sobie ilustrowaną dziesiątkami herbów rodzin spokrewnionych genealogię, Strobindowie – twórcy gimnazjum toruńskiego i reformatorzy miasta.

Rozwój handlu zbożowego spowodował rewolucję w zabudowie. Do jego prowadzenia konieczne były magazyny – spichlerze. Wcześniej, przed połową XV w. toruńscy kupcy zbożowi mieszkali przy południowym biegu ul. Mostowej. Na zapleczeniach domów, od strony murów zamkowych znajdowały się najstarsze, ale i nieliczne spichlerze. W ciągu jednego stulecia (1450–1550) powstało w Toruniu około 60 nowych magazynów na zboże. Zamieniano na nie dawne domy mieszkalne, szczególnie przy ulicach położonych bliżej Wisły. Niektóre uliczki boczne straciły w ogóle swój wcześniejszy mieszkalny charakter – spichlerze „opanowały” ul. Ciasną, znaczną część zabudowy przy Rabiańskiej, najdogodniej, przy bramach, położone działki przy Św. Ducha, Mostowej i Łaziennej. Do dzisiaj możemy obserwować pozostałości po owym „Eldorado” zbożowym w postaci licznych zachowanych zabytków tego typu. Niedługo jednak, oczywiście w wymiarze historycznym, cieszył się Toruń z pozycji pośrednika między producentami zboża i Gdańskiem. Już w pierwszej połowie XVI w. coraz potężniejsi gdańszczyźanie i szlachta wymogli na królu zniesienie toruńskiego prawa składu. Niecałe pół wieku później udział kupców toruńskich w handlu zbożowym został ograniczony do minimum. Bardzo znamienitym przejawem tego procesu było przejście na

własność największych i najlepiej położonych spichlerzy toruńskich przez gdańszczan w drugiej połowie XVI w.

Mimo jednak tak zdawałoby się niekorzystnych zmian sytuacji handlowej Toruń trwał i w drugiej połowie XVI w. przeżywał nawet okres krótkotrwałej drugiej swej świetności. Kupców toruńskich znowu uratowała Wisła. Tym razem jednak nie musieli oni już spuszczać statków na jej wody, wręcz przeciwnie. Na mocy przywileju królewskiego z 1496 r. miasto otrzymało prawo do wybudowania stałego mostu przez Wisłę. Stał on ostatecznie około 1500 r. Miasto stało się dostępne „suchą stopą” dla kupców podążających coraz liczniej po traktach ówczesnej Rzeczypospolitej – z towarem zapakowanym na wozy konne (odpowiedniki dzisiejszych TIR-ów). Kupcy ci podążali z zachodu na wschód, wioząc sukno, przyprawy, wina reńskie, sól, a wracali na zachód, wywoząc skóry, wełnę, towary orientalne sprowadzane z krajów Wschodu. Wymiana towarów dokonywała się na wielkich jarmarkach organizowanych na szlaku. Z Frankfurtu i Lipska kupcy przejeżdżali do Poznania, Gniezna, a dalej do Torunia. Tu też docierali ze swymi towarami gdańszczanie, kupcy z Wilna, Grodna, Mohylewa, Lublina, Wrocławia. Stopniowo więc, w ciągu XVI w. Toruń przestaczał się po raz kolejny, tym razem z pośrednika w handlu zbożowym w miasto wielkich zjazdów kupieckich, miejsce wymiany towarów między wschodem i zachodem Europy. Kupcy toruńscy zaopatrujący się w Gdańsku w poszukiwane towary zamorskie: śledzie, sól, towary kolonialne, przyprawy i sukna angielskie i niderlandzkie, docierali w XVII w. aż na południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej – na Wolyń, do Kijowa i Lwowa, dokonując korzystnych transakcji handlowych. Most zbliżył też do miasta Kujawy, skąd przybywała licznie szlachta i tamtejsi mieszczanie na toruńskie targi. Wraz z rozwojem handlu lądowego rosło też znaczenie szlaku prowadzącego z Torunia na wschód, w kierunku Prus Książęcych, Mazowsza i Litwy. Szlak ten przechodził przez Rynek Nowomiejski, wokół którego, podobnie jak przy dzisiejszych ulicach św. Katarzyny i Królowej Jadwigi, chętnie osiedlali się kupcy, dotąd nie spotykani w tej części miasta. Ślady ich bytności w tym rejonie przetrwały do dziś w postaci późnorenesansowych i wczesnobarokowych kamienic. Toruń zaczął się zrastać, wyrównywały się dysproporcje społeczne między Starym i Nowym Miastem, podział ze średniowiecza przypominały już tylko mury i bramy kończące Szeroką i Szewską.

Wiek XVI był też pomyślny dla toruńskiego rzemiosła. Bogacący się bardzo szybko na skutek rozwoju rynków lokalnych i toruńskich jar-

marków piwowarzy zaczęli konkurować z kupcami o sprawowanie władzy w mieście. Krawcy i szewcy wykupywali na własność dzierżawione dotąd tylko od patrycjatu kamienice. Od połowy XV w. do miasta przybywała wciąż szersza rzesza imigrantów z południa. W połowie XVI w. Toruń był miastem, w którym mówilo się po polsku. Patrycjat i bogate cechy pozostały przy języku przodków – niemieckim. Już jednak piwowarzy, którzy musieli utrzymywać kontakty z mieszkańcami okolicznych wsi i szlachtą, używali w XVI w. polskiego na co dzień, w dokumentach łacińskich używali też polskich form nazwisk. Wachschlagerowie po polsku określali się jako Woszczykowie, Hupauffowie – jako Górecy, Auschwitzowie jako Gawronowie itd. W całości polski pozostawał plebs i mieszkańcy przedmieść.

Wiek XVI przyniósł ze sobą również wielkie przemiany w dziedzinie religii. W mieście zwyciężyła ostatecznie doktryna Marcina Lutra. Protestantyzm niósł nowe idee społeczne, powodował konieczność nowego uregulowania spraw ustrojowych miasta. Cieszący się znaczną autonomią ustrojomą Toruń rządzony był przez dożywotnio obieranych rajców, od 1523 r. ustalono ich liczbę na 16. Po 1557 r. rada przejęła nadzór nad majątkiem byłych katolickich instytucji kościelnych, szpitali i szkół. Ówczesny burmistrz Jan Stroband zainicjował powołanie gimnazjum akademickiego w Toruniu. Za datę powstania gimnazjum przyjmuje się rok 1568, ale sam proces przekształcania szkoły parafialnej w nowoczesne gimnazjum humanistyczne zaczął się wcześniej, a zakończył wraz z reformą szkoły przeprowadzoną przez syna inicjatora – jednego z najwybitniejszych toruńskich mężów stanu – Henryka Strobanda w 1585 r. W czasie, gdy był on rajcą, a następnie burmistrzem (lata 1586–1609) dokonana się w mieście kolejna „rewolucja”, tym razem ustrojowa. Stroband zainicjował reformy prowadzące do pełnej centralizacji władzy w mieście w rękach rady – powołano tzw. kamlarię miejską, zmodyfikowano lub opracowano od nowa statuty większości cechów rzemieślniczych, wprowadzono jednolity zarząd przytułków, kościołów i szkół, unormowano zarząd tzw. groszem sierocym, wprowadzono nowy podział administracyjny miasta i przedmieść na kwartały. W tym samym okresie zlikwidowano odrębne miejsca obrad rajców i ławy nowomiejskiej, zamieniając ratusz nowomiejski na magazyn spółki kupieckiej Strobandów, pobudowano nowy gmach warty i bursę dla uczniów gimnazjum, przebudowano ratusz i arsenał, przygotowany został plan budowy nowoczesnych, bastionowych fortyfikacji obronnych. W tym też czasie nasiliła się walka rady z własnością



szlachecką wewnątrz miasta, władze utrudniały wzrost stanu posiadania katolickich instytucji kościelnych, przede wszystkim sprowadzonych właśnie wówczas do Torunia jezuitów. Za rządów Strobanda zahamowany został napływ ludności katolickiej do cechów toruńskich. Było to swego rodzaju zapowiedzią nasilającego się konfliktu wyznaniowego między luteranami a katolikami. Przez przeszło wiek utrzymywały się jednak zasady tolerancji religijnej, które znalazły oddźwięk w zorganizowanej w Toruniu dyspacie teologicznej między przedstawicielami różnych odłamów chrześcijaństwa – tzw. Colloquium Charitativum z 1645 r.

Lata dwudzieste XVII w. przyniosły pierwsze zwiastuny upadku miasta. Spalone w 1629 r. przedmieścia toruńskie już nigdy nie zostały odbudowane. Nowe fortyfikacje bastionowe z lat czterdziestych XVII w. objęły tylko obszar miasta w obrębie murów i ograniczyły jego rozwój przestrzenny. Pogłębiający się kryzys gospodarczy, zniszczenia kolejnych wojen polsko-szwedzkich, wielki kryzys demograficzny w drugiej połowie XVII w., wywołany pogorszeniem się sytuacji materialnej mieszkańców, powodowały upadek miasta. Dla zobrazowania rozmiarów tych klęsk przytoczę tylko, że jeżeli w obserwowanej grupie zamożnych rodzin toruńskich jeszcze na początku XVII w. do lat sprawnych dożywało około 70% urodzonych żywo dzieci, to w końcu XVII w. już tylko 25%. Kryzys gospodarczy i społeczny powodował też nasilenie konfliktu wyznaniowego. W historii nie pierwszy to przypadek, że winnych pogarszania się sytuacji materialnej, niemożności społecznego awansu, szukano przede wszystkim wśród „obcych” wyznaniowo czy też pod względem etnicznym. Taka też była, upraszczając oczywiście i pomijając wiele przyczyn bezpośrednich, geneza konfliktu luteranów z katolikami – głośniego tumultu toruńskiego z 1724 r., który doprowadził do splądrowania kolegium jezuickiego przez protestantów, a następnie ścięcia na mocy wyroku sądu królewskiego winnych dopuszczenia do tej sytuacji przywódców społeczności luteranńskiej.

Toruń osiemnastowieczny był miastem pustoszącym. Pożary z czasu oblężenia przez Szwedów w 1703 r. spowodowały czasową ruinę ratusza, spłonęła cała zachodnia pierzeja Rynku, wiele spichrzów i domów mieszkalnych na Przedzamczu i przy Małych Garbarach. Tylko część tych obiektów później odbudowano. Na miejscu spalonych kamienic przy Rynku stanął nowy kościół luteranński (dziś w posiadaniu jezuitów). Wraz z rozwojem Warszawy przenosili się tam najwybitniejsi profesorowie gimnazjum toruńskiego. Po okresie względnie pomyślnej koniunktury gospodarczej w trzeciej ćwierci tego stulecia, nastąpił I rozbiór Rzeczypospolitej.

Co prawda Toruń przeszedł pod panowanie pruskie dopiero w 1793 r., ale blokada gospodarcza miasta po 1773 r., a w następstwie rozbiorów rozpad rynku wiślanego i likwidacja dotychczasowych powiązań handlowych, spowodowały wyludnienie miasta i jego upadek gospodarczy.

Historia jest jednak przewrotna. Dla ówczesnych mieszkańców miasta były to niewątpliwie czasy trudne. Z coraz większym wysiłkiem odbudowywali swoje rujnowane domy, zazwyczaj ograniczali się do ich naprawy, pozostawiając solidne fundamenty z XIV w. Z punktu widzenia dnia i uroczystości dzisiejszej możemy natomiast powiedzieć, że gospodarcze perypetie Torunia w XVIII–XIX w. pozwoliły mu zachować takie oblicze i taką masę obiektów zabytkowych ze szczególnie widocznymi perłami architektury gotyckiej, że dzisiaj staje się on jednym z elementów światowego dziedzictwa kultury.